

Ofiary – jedna przyjęta, druga zostawiona

„Wejrzał Pan na Abła i na ofiarę jego, ale na Kaina i na ofiarę jego nie wejrzał” – 1 Mojż. 4:45.

Matka Ewa wiele pokładała nadziei i wiele się spodziewała po pierworodnym synu Kainie. Pamiętała ona błogosławieństwa, jakie posiadała w raju, a które utraciła przez nieposłuszeństwo; pamiętała również obietnicę Bożą, jaka zawierała się w słowach, że nasienie niewiasty miało potrzebę głowy węża – zniszczyć onego złego – w jakiś sposób dokonać zwycięstwa i uwolnić od pewnego lub wybawić od wszystkiego złego, jakie wyrokiem Bożym na nich spadło. Zgodnie z tą myślą, był on nazwany Kainem, co znaczy: „Otrzymany”.

W narodzeniu Kaina Ewa dopatrywała się początku wypełnienia Boskiej obietnicy, bo powiedziała: „Otrzymałam męża od Pana”, czyli: „Pan Bóg dał mi obiecane nasienie”. Lecz doznała wielkiego zawodu. Obietnica Boża miała się wypełnić w czasie właściwym, lecz Kain nie był onym obiecany nasieniem ani nasienie to nie miało pochodzić z jego linii, co się też wkrótce okazało.

Następnie urodził się drugi syn, który został nazwany Abel, co znaczy „Karmiciel”. Nie miał on być, jak poprzedni wybawicielem, lecz Kain nie był onym obiecany nasieniem w walce z cierniem i ostem. Obydwaj wyrosli na mężów. Pierwszy syn został rolnikiem, czyli ogrodnikiem, drugi zaś pasterzem. Z czasem przyszli oni do wyrozumienia, że powinni uznać Boga jako swego Stwórcę i że właściwe byłoby złożyć Mu ofiary, które miały wyrażać ich zależność od Boga i ocenienie Jego dobroci. Każdy z nich złożył na ofiarę to, około czego miał staranie.

Kain przyniósł na ofiarę Bogu „z owocu ziemi”, owoce swojej pracy, Abel zaś „przyniósł z pierworodztw trzód swoich i z tłustości ich”. O ile wiemy z opisu, obie ofiary były jednakowo uważane przed Bogiem; nie możemy przypuszczać, aby nie podobało się Bogu, iż Kain przyniósł owoce rąk swoich na ofiarę. To że Pan Bóg nie uznał ofiary Kaina, nie znaczy, iż Pan Bóg był uprzedzony do niego lub że Kain zgrzeszył, przynosząc tego rodzaju ofiarę, i nie możemy też przypuszczać, aby Pan Bóg bardziej cenił Abła lub że on był świętszy od Kaina. Pan Bóg, przyjmując jedną, a odrzucając drugą ofiarę, jedynie okazał, jakiego rodzaju ofiary Bogu się podobają, a jakie Mu się nie podobają. Kain powinien nauczyć się przy tej okazji, jaka jest wola Boża; postarać się o zwierzę i tego rodzaju złożyć ofiarę, a bez wątpienia

byłaby przyjęta tak, jak była przyjęta ofiara Abła.

Prawdopodobnie żaden z nich wówczas jeszcze nie wiedział, dlaczego Pan Bóg przyjął ofiarę ze zwierzęcia, lecz później może być, iż byli o tym poinformowani, bo te ofiary były figurą, że we właściwym czasie Pan Bóg zamierzył przyjąć wielką, pozaobrazową OFIARĘ za grzechy, którą ON Sam przygotował w Osobie Jezusa Chrystusa i Jego ofiara miała być reprezentowana przez figuralne ofiary zwierząt. że Tym sposobem miała być wyrażona nauka, że „bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów” (Hebr. 9:22).

Kain, pierworodny syn Adama i Ewy, niewątpliwie był więcej ceniony przez rodziców i wyróżniony od Abła i prawdopodobnie powiadomiony o nadziei swych rodziców, to jest, że on miał być narzędziem Jahwe w zniszczeniu złego, a co musiało w jego sercu wyrodzić pewnego rodzaju poczucie wyższości i pychę. Kain uważał się za wybranego od Boga, a w rodzinie zajmował przedniejsze stanowisko, dlatego wielki musiał być jego zawód i doznał przykrego nader uczucia, gdy ujrzał, że jego ofiara, płody ziemi, osiągnięte móżdżem i pracą i bez wątpienia złożone w szczerości i z poszanowaniem, nie została od Boga przyjęta, zaś ofiara młodszego brata, którego rodzice uważali jedynie za pomocnika, została przyjęta. Prawdopodobnie stało się to przez ogień z nieba, który spożył ofiarę. (1 Król. 18:38) Możemy sobie wyobrazić, jak wielki musiał być żal Kaina, który uważał się w rodzinie za kapłana i pośrednika i za szczególne Boskie narzędzie. Dobroć, miłość i uczucia braterskie, jakie żywił w swym sercu przedtem dla Abła, nagle zmieniły się w nim w pychę, żal, nienawiść itp. i w przystępie gniewu, z powodu zawodu, jakiego doznał i z przyczyny powodzenia Abła, Kain uderzył go i zabił.

Nie możemy przypuszczać, aby zbrodnia Kaina była popełniona z rozmysłem, lecz raczej będąc pobudzony okolicznościami, działał pod wpływem przykrych uczuć, powodowany zawodem i zazdrością. Pismo Św. mówi, że „Kain był z tego złoślika (Posiadał jego ducha, czyli usposobienie) i zabił brata swego” (1 Jana 3:12). Duchem, czyli usposobieniem szatana jest **ambicja i pycha**. Szatan był jednym z najwyższych wyniesionych istot duchowych, lecz nie był zadowolony ze swego stanu i sławy, lecz ponieważ był ambitny, pragnął osiągnąć jeszcze wyższe stanowisko, większy wpływ i władzę, aniżeli ta, jakiej mu Bóg udzielił. To ambitne i bezpodstawne pragnienie otrzymania wyższej władzy do-



prowadziło go nie tylko do buntu przeciwko Bogu, lecz nawet do tego, że stał się „mordercą” (Jan 8:41) pierwszych naszych rodziców, aby tym sposobem osiągnąć nad nimi kontrolę – jako cel swych ambitnych dążeń.

Kain zapewne nie tylko był powodowany żalem, że jego ofiara została odrzucona, a młodszego brata przyjęta, lecz mniemał, że Abel stał mu na drodze do osiągnięcia jego ambitnych celów, to jest utrzymania się przy pretensjach i stanowisku, które zdawały się być zagrożone i w ten sposób usunął go z drogi. Jak krótko widzącym był Szatan, aby przypuszczać, iż może pokrzyżować plany Wszechmocnego Boga, sam się wywyższyć i stworzyć niezawisłe od Niego Królestwo! Niezadługo szaleństwo Szatana zostanie objawione w całej pełni, gdy Ten, który „uniżył i wyniszczył samego siebie i był posłuszny woli Ojcowskiej”, zostanie wywyższony do chwały i władzy królewskiej, zasiadłszy po prawicy Ojca na tronie wszechświata; ten zaś, który starał się przywłaszczyć sobie władzę, zostanie związany na tysiąc lat, a następnie będzie zupełnie zniszczony.

Podobnie niedorzeczne było przypuszczenie Kaina, iż sprzeciwianie się Bogu może mu się na coś przydać i zmienić Boskie postanowienie i gdy zabije brata swego, pozbędzie się przeszkody do utrzymania się na stanowisku, które zgodnie z mniemaniem Ewy należało się jemu, jako obiecanemu nasieniu, które miało skruszyć głowę węża. Jak niedorzeczne bywają podobne ambicje i pycha – nawet w stosunku do obietnic Bożych. Takie usposobienie wytwarza ducha nienawiści braterskiej, który prowadzi do morderstwa. (1 Jana 3:15). Z drugiej strony widzimy, jak rozumną jest rzeczą naśladować Pana, posiadać Jego ducha, gasząc wszystkie rozniecające się w nas ambicje przez poddawanie się woli Bożej, pokonując pychę przez wyrabianie w sobie pokory i miłości. Przeto przyjmijmy napomnienie apostoła, który mówi:

„Uniżajcie się pod wszechmocną ręką Bożą, aby was wywyższył czasu swego i to do chwały, jaką otrzymał nasz Pan Jezus Chrystus (1 Piotra 5:5; Filip. 2:5-12).

Gdyby Kain poddał się i usłuchał ducha pokory, powiedziała by do swego brata Abła: „Winszuję ci, bracie, że Pan upodobał sobie twoją ofiarę. Cieszę się wraz z tobą i teraz dowiedziałem się i nauczyłem, jaka ofiara jest przyjemna Bogu; złożę więc mu taką samą ofiarę jak twoja, dlatego wymienię u ciebie swoje owoce na odpowiednie zwierzę z twojej trzody”. Nikt nie powinien wątpić, że ofiara Kaina nie byłaby przyjęta, gdyby była złożona ze zwierzęcia. Najważniejszej rzeczy, jakiej było brak łącznie z tą ofiarą, to ducha pokory, ducha miłości, bez czego ani on, ani jego ofiara nie mogli się podobać Bogu.

Podobna nauka odnosząca się do pierwotnych mieści się również w stanowisku pierwotnego syna Abrahama. Był nim Ismael, którego przez wiele lat uważano za Dziedzica obietnicy uczynionej Abrahamowi. Gdy urodził się Izaak, dziecie obietnicy, Ismael wyśmiewał się z niego i wyszydzał go. Inny, podobny przykład mamy pokazany w Ezawie, pierwotnym synu Izaaka, który miał prawo do Dziedzictwa i obietnic, jednak nie ceniąc ich odpowiednio, odstąpił je, a raczej sprzedał Jakubowi za miskę soczewicy. Następnie, jak wiemy, chciał je zatrzymać dla siebie, ale nieprawnie i gniewał się na Jakuba i nienawidził go za to, że te obietnice ocenił odpowiednio.

Paweł apostoł w Liście do Galatów (4:22-31) pokazuje, że były to postacie figuralne i miały służyć nam za naukę, abyśmy przez te ilustracje mogli dowiedzieć się o planie i zamiarach Bożych w stosunku do prawdziwego nasienia (Chrystusa – Jezusa jako Głowy i Kościoła jako Ciała), którego doświadczenia pokazane były właśnie w tych obrazach. Pierwszym nasieniem obietnicy był Mojżesz i jego dom Izrael według ciała. Byli oni pokazani w Kainie, Ismaelu i Ezawie. Nie znaczy to jednak, że w narodzie izraelskim nie było wiernych i szlachetnych sług Bożych, były to jednak tylko jednostki, cały naród, ogólnie jest przedstawiony we wspomnianych typach.

Izrael jako naród uważał się za pierwotnego i Dziedzica obietnic Bożych. Przyniósł też Bogu ofiarę – uczynki Zakonu, które mogą być pokazane w ofierze Kaina, który ofiarował owoce ziemi – pracę rąk swoich. Lecz Pan Bóg nie przyjął uczynków Izraela, które jako niedoskonałe nie mogły go usprawiedliwić. Izrael, podobnie jak Ismael, był uznawany przez pewien czas za Dziedzica obietnic Abrahamowych i z tego powodu stał się aroganckim, jednak w rzeczywistości Pan Bóg czyniąc z Abrahamem przymierze, które mówiło, iż nasienie Abrahama będzie błogosławiło wszystkie rodzaje ziemi, nie miał na względzie Ismaela. Izrael, podobnie jak Ismael, szydził z duchowego Izraela, prawdziwego Dziedzica obietnic Bożych i prześladował tych, którzy byli spółodzeni z ducha.

Izrael, podobnie jak Ezaw, miał tytuł, czyli prawo do błogosławieństw, będąc pierwotnym i gdyby odpowiednio je cenił, to zapewne stałby się Dziedzicem błogosławieństw duchowych. Żydzi jednak nie ocenili dobrodziejstw Bożych, umiłowali więcej wygody i dobra ziemskie aniżeli duchowe rzeczy i woleli raczej pierwsze niż ostatnie tak jak Ezaw, który za miskę kaszy sprzedał prawo do pierwotności. Dobrodziejstwa Boże, wyrażone w obietnicy danej Abrahamowi, nie były ocenione przez Izraela, a gdy przy końcu Wieku Żydowskiego łaska zaczęła odstępować od Izraela, wtedy zaczęli odwoływać się do tego prawa i mocno sprzeciwiać się nauce, która wykazywała, iż obietnice należące do nich staną się własnością duchowego Izraela, które-



go reprezentował Jakub, który urodził się po Ezawie. I tak jak Ezaw zapalony gniewem prześladował Jakuba, że ten musiał ratować swe życie ucieczką, tak i duchowy Izrael był narażony na niebezpieczeństwo od cielesnego Izraela. Klasa Izaaka była prześladowana przez klasę Ismaela, a klasa Abla była zabita przez klasę Kaina.

Na pierwszy rzut oka wydaje się dziwne, dlaczego ci, których Pan Bóg powołał i wybrał, mają być prawie że na każdym kroku prześladowani, zmuszani do ucieczki, a nawet zabijani przez tych, których Bóg odrzucił. Tkwi w tym ważna nauka. Izrael był reprezentowany przez Mojżesza i jego dom; podobnie duchowy Izrael jest reprezentowany przez Chrystusa i Jego dom. Zwycięstwo, jakie ma odnieść w teraźniejszym czasie Chrystus i Jego dom, polega na „zupełnym posłuszeństwie Bogu aż do śmierci”. Będąc więc posłuszni Bogu, muszą dopełniać „ostatków ucisków Chrystusowych”, jak o tym mówi apostoł Paweł w Liście do Kolosan 1:24, zanim staną się Dziedzicami obietnicy. Dlaczego tak ma być? Dlatego, że prędzej nie może nastąpić skruszenie Szatana, aż ofiara za grzech, okup za grzeszników zostanie zapłacony. Również nie może nastąpić błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi przez obiecanie nasienie, aż to nasienie nie wykupi wszystkiego rodzaju ludzkiego przez złożenie ofiary za grzech, która ma być dokonana, zapłacona, jak Bóg zamierzył (ofiara życia), „bo bez rozlania krwi nie ma odpuszczenia grzechów”.

Tu można zauważyć, że nie tylko wyraźne oświadczenie pism Nowego Testamentu, lecz także wszystkie alegoryczne obrazy Starego Testamentu wykazują, że Chrystus (Głowa i Ciało) musiał cierpieć i być wzbudzonym od umarłych, zanim wielkie i kosztowne obietnice, dane Ewie i Abrahamowi, mogły się wypełnić.

Stanowisko, jakie tu zajęliśmy, nie może być podważone przez nikogo, kto zna Słowo Boże, z wyjątkiem takich, którzy patrzą na te sprawy z innego punktu i z tego powodu nie mogą zauważyć, że Kościół Chrystusowy ma udział z Panem we wszystkich tych obrazach i w wielkiej ofierze, jak również i w chwalebnym dziele, jakie ma nastąpić. Uważne i pilne badanie Słowa Bożego z tego punktu udowodni akuratność tego, co podaliśmy. Paweł apostoł w Liście do Galatów 3:16 pokazuje Chrystusa jako obiecanie nasienie Abrahama, a w wierszach 27-29 tłumaczy, że kto przychodzi do Chrystusa w tym Wieku Ewangelii i staje się członkiem Jego Ciała, tym samym staje się członkiem nasienia Abrahama, a według obietnicy „współdziedzicem z Chrystusem”.

W dalszym ciągu tegoż listu (22-31) apostoł tłumaczy, w jaki sposób Ismael reprezentował Izraela według ciała, zrodzonego pod Zakonem, który pokazany był w Agarze, a jako taki nie mógł być Dziedzicem Przymierza Abrahamowego. Pokazuje następnie Chrystusa jako syna niewiasty wolnej, która reprezentuje

Przymierze Abrahama. Syn jej, Izaak, nie tylko wyobraża Jezusa jako obiecanie nasienie, lecz jak podaje apostoł, że Kościół Chrystusowy w Wieku Ewangelii jest także tym obiecanym nasieniem i Dziedzicem, a przez zasługi Jezusa staje się Dziedzicem wszystkich obietnic uczynionych Abrahamowi, zgodnie z którymi ma błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. Oto słowa apostoła Pawła: „A tak, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy (prawa Zakonu), ale wolnej” (przymierza uczynionego z Abrahamem reprezentowanego w Sarze). „Stójcież tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił”.

Podczas gdy obrazy te odnoszą się jako całość głównie do Kościoła, a nie do pojedynczych członków, to jednak i jednostki mogą wyciągnąć dla siebie naukę. Jak Kain i Abel, Ismael i Izaak, Ezaw i Jakub reprezentują Izraela według ciała i duchowego Izraela, podobne charaktery i podobne warunki znajdujemy dziś w „pszenicy i kłkolu” Kościoła ewangelicznego. Kłkol, podobnie jak Kain, posiada ducha onego złośnika, ducha ambicji i pychy i zwykle zajmuje zaszczytne stanowiska. Składają oni Bogu ofiary zapewne w wyniku pewnej powierzchownej pobożności, lecz serca ich są dalekie, by mogły być przyjemne Bogu, bo ofiary, które składają, to ich uczynki własne i zasługi, a nie przychodzą do Boga w imię zasług wielkiej ofiary za grzech, dokonanej na Kalwarii, dlatego Bóg nie może przyjąć ich ofiar.

W Wieku Ewangelii klasa pszenicy przystępuje do Boga w pokorze ducha, podobnie jak Abel. Nie polegają oni na własnych uczynkach sprawiedliwości i nie spodziewają się, że one będą przyjęte przez Boga, lecz składają ofiarę Bogu według Jego zarządzenia, ofiarę życia – krwi – jaką była ofiara Chrystusa; tego rodzaju ofiarę Bóg przyjmuje i okazuje łaskę ofiarującym. Rzecz dzieje się inaczej z klasą kłkolu; jest ona daleka od tego, by okazać ducha pokory i nie ma chęci czynienia woli i postanowień Bożych. Będąc usposobienia światowego, dbają oni o wpływ i sławę świata, gniewają się bardzo i wyradza się w nich złość, nienawiść i mściwość, gdy bywają strofowani od tych, którzy według ich pojęcia nie mają takiego znaczenia i wpływu jak oni. Klasa pszenicy, którą reprezentuje Abel, musi być zawsze gotowa, by kłaść życie swoje za wierność Bogu. Do każdego z tej klasy Pan mówi:

„Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2:10).

Ich wierność przyprowadzi ich do ofiarowania swego życia, które ostatecznie zakończy się rzeczywistą śmiercią, bo jedynie tylko tym sposobem mogą udowodnić, iż wiernie postępują śladami swojego Mistrza, a przy końcu tej drogi zostaną przyjęci przez Pana, by się stać Jego współdziedzicami



Prześladowanie Izaaka przez Ismaela ma swoje podobieństwo w prześladowaniu pszenicy przez kąkol. Między prawdziwymi a nominalnymi członkami Kościoła zachodzi pewna rywalizacja. Członkowie kościoła (lecz tylko z imienia) zwykle ubiegają się o zajmowanie stanowisk, o posiadanie wpływu i władzy; tacy zwykle wyszydzą, krytykują i prześladują klasę Izaaka. Prześladowanie, chociaż nie zawsze idzie tak daleko, by wydać ich aż na śmierć, jak to miało miejsce w sprawie naszego Pana, apostołów i wielu innych świętych, w każdym razie prześladowanie staje się udziałem każdego członka klasy Izaaka w ten lub inny sposób, choćby nie było większe jak wyszydzanie, krytykowanie, oczernianie itp. Wszystkie tego rodzaju prześladowania mają być przyjmowane w cierpliwości, a nawet znoszone z radością, jeżeli pragniemy zachować ducha naszego Pana, który powiedział: „Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, żeć mnie pierwej niżeli was miał w nienawiści. Byście byli ze świata, świat co jest jego, miłowałby, lecz iż nie jesteście ze świata, alem Ja was wybrał ze świata, przeto was świat nienawidzi”. Apostoł Jan dodaje: „Dlatego świat nie zna nas, iż Onego nie zna” (Jan 15:18-19; 1 Jana 3:1).

W tych wszystkich ilustracjach warto zauważyć różnicę ducha, czyli usposobienia; duch wysokomyślny,

pyszny, ambitny, pewny siebie zwykle zawodzi i nie jest to duch Boży; zaś duch pokory, skłonny do przyjęcia nauki, posłuszny, jest duchem uznawanym przez Boga, a w miarę jak staramy się nasze powołanie i wybór uczynić pewnym, by należeć do duchowego nasienia Abrahama, reprezentowanego w Izaaku, Jakubie, jak również i w Ablu, starajmy się przynosić Bogu takie ofiary, które by były przyjemne przed obliczem Jego, zostały przyjęte (Hebr. 13:16) i były poparte wiarą, ufnością i posłuszeństwem, jak to uczynił Pan nasz Jezus Chrystus. On jest naszym doskonałym wzorem, który w ten sposób postępował i nie tylko otworzył nam tę drogę przez zasługi swojej ofiary i przyjął nas, abyśmy tą drogą postępowali jako Jego naśladowcy, lecz także obiecał nam pomoc przez Słowo Boże, przez ducha swojego i przez opatrzność, która miała prowadzić nas przez całą drogę, zapewniając przy tym, że tak, jak On rozpoczął w nas dobre dzieło, tak jest zdolny dokończyć je. Przeto tak jak On starajmy się składać przyjemne Bogu ofiary przez składanie naszego życia, aby było przyjemne Bogu i przyjęte w „Onym Umiłowanym” – Rzym. 12:1, 5:1-2.

Watch Tower
R-85 (1901 r.)
„Straż”